

**GENY PRZEMISŁOWY:**

Przeznaczone miejscowa jednorazowe wydania bez dostawy K 10-20, z dostawą K 12-20. — Przeznaczone miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20 —, z dostawą K 22 —. — Przeznaczone zamieszkała jednego wydania w całym Państwie Polskiem K 12-20, zamieszkałe obydwu wyd. K 22 —. — Za zmianę adresu dopłaca się 20 halerczy.

Gene za egzemplarz w cał. państwie 60 hal.  
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4

**Ogłoszenia**

przyjmuje Administracya, ul. Sokola 4, gdzie też udziela się bezpłatnie wszelkich wyjaśnień i porady w sprawach reklamy, w szczególności przy układaniu treści ogłoszeń.

W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną” i „Gazetę Wieczorną” w Biurze dzienników „Przed”, ul. Widoła 19.

# GAZETA

# WIECZORNĄ

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokola 4/1. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5104.

Lwów, sobota 28 lutego 1920

Rok X

## Bonar Law uważa pokój z Rosją za blizki! Europa wobec widma dwóch nowych wojen.

### Z naszej polityki celnej.

Lwów, 27 lutego.

(Sp.) Na zarzuty, podniesione zewsząd przeciw ministrowi skarbu z powodu jego ostatniego zarządzenia, podnoszącego agio przy walucie dla banknotami z 200 procent na 900 procent, a zatem zwiększającego cło z trzykrotnej wysokości od nominalnych stawek na kiliesiękrotny poziom, odpowiedziało obecnie Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikatem, usprawiedliwiającym politykę celną ministra skarbu.

Zdajemy sobie sprawę z trudnego położenia Ministerstwa skarbu w wybraniu odpowiedniej drogi dla polityki finansowej Państwa. Rozumiemy aż nadto, iż w rzeczach gospodarczych łatwiej o krytykę, niż o pozytywną pracę. Dlatego w ocenie działalności ministra skarbu uważamy za nasz obowiązek zachować jedno niewzruszone kryterium oparte na rzeczowych argumentach dobra ogółu, interesu publicznego. Stosując powyższe kryterium do polityki celnej ministra skarbu, musimy zaznaczyć, co następuje:

Intencja ministra skarbu, podnoszącego agio przy opłacie cła z 200 proc. na 900 procent, była niewątpliwie chwalebna: chęć zwiększenia dochodów państwa. Zadanie to jest dziś kardynalnym w działalności ministra skarbu obowiązkiem, który stale podkreślany, zarzucając dotychczasowym ministrom skarbu, iż dla zwiększenia dochodów państwa zbyt mało przykładali dotąd wagi, nie postępując w tej mierze śladem ministrów wszystkich niemal państw, czyniących heroicznie zaprawdę wysiłki doprowadzenia do równowagi budżetów państwowych.

Lecz zarzuty, podniesione przez publicystykę naszą i sfery zainteresowane przemysłowców, kupców, oraz, co ważniejsze, całej konsumującej ludności, przeciw ostatniemu zarządzeniu ministra skarbu, nie są tak nieuzasadnione, iżby nad nimi przejść można do porządku dziennego w myśl zasady, iż wszelkie zwiększenie dochodów państwowych musi być w chwili obecnej poczytane za akt bezwzględnie uzasadniony.

Pierwszy zarzut, czyniony ostatniej decyzji ministra skarbu, jest natury formalnej. Podwyższenie cła o 700 procent, zadekretowaną została przez ministra skarbu bez wysłuchania organu, którego głos bez wątpienia wysłuchany być winien, zanim krok tak doniosły, był uczyniony. Zlekceważony został głos Rady Cłowej, powołanej do

ciągalszy na str. 2 giej

### Pokój z Rosją wkrótce będzie faktem dokonany!

Oświadczył to Bonar Law dziennikarzom.

Wiedeń, 27 lutego.

(Telef.) (fr.) Jak ze Sztokholmu informują na podstawie doniesień z Londynu, oświadczył Bo-

nar Law dziennikarzom, że pokój z Rosją sowietką będzie wkrótce faktem dokonany.

### KAMPANIA ANGIELSKA ZA NAWIĄZANIEM STOSUNKÓW Z ROSJĄ

Wszystkie dzienniki za Rosją. — Adres do Lloyd'a George'a.

Londyn, 25 lutego.

(Tel. wł.) W Londynie wszczęto gwałtowną kampanię celem nawiązania prawidłowych stosunków dyplomatycznych i handlowych z Rosją sowietką. Na czele tego ruchu stanęły wszelkie dzienniki liberalne — jak „Daily News” i „Daily Chronicle”, do których przyłączyła się „Westminster Gazette”. Także „Sun” popiera energicznie tę sprawę. Nawet prasa konserwatywna zajmuje przychylnie stanowisko wobec podjęcia stosunków handlowych z Rosją. Praca Harmswortha („Daily Mail”) zaprzestała systematycznej kampanii przeciw Rosji. Wiele wybitnych osobistość w Londynie wysłało adres do Lloyd'a George'a, w którym, powołując się na doświadczenie, wyniesione z ostatniego pobytu w Rosji, wzywają rząd do uznania faktu istnienia Rosji sowietkiej.

### O'GRADY ROKUJE DALEJ.

Wiedeń, 27 lutego.

(Telef.) (fr.) Ze Sztokholmu donoszą: Według „Morning-Post” O'Grady prowadził dalej rokowanie pokojowe z bolszewikami. Jak słychać, rokowania mają przebieg pomyślny. Kilka ważnych spraw zostało już załatwionych. Główną trudność stanowi żądanie Anglii, aby armia czerwona została zdemobilizowana.

### TROCKI ZARZĄDZIŁ POBÓR CZTERECH ROCZNIKÓW.

Warszawa, 27. lutego.

(Telef.) (m) Ze Sztokholmu donoszą, że Trocki zarządził powołanie pod broń 4 roczników celów zastąpienia tych oddziałów, z których utworzona armia robotnicza.

### Kwestya adryatycka grozi nową wojną Europie!

Stosunki między Ameryką a Europą coraz bardziej naprężają się.

Wiedeń, 27 lutego.

(Telef.) (fr.) Z Londynu donoszą: Ostatnie telegramy z Waszyngtonu podają, że w tamtejszych kołach politycznych są zdania, iż w kwestyi adryatyckiej z powodu stanowiska Stanów Zjednoczo-

nych przyjdzie do nowej wojny w Europie. Naprężenie pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Europą wzmagą się silnie.

### Pokój europ. zagrożony morskimi aspiracyami Czechów!

Wiedeń, 27 lutego.

(Telef.) (fr.) Jak się dowiaduje Wasz korespondent, rząd włoski zamierza wnieść protest przeciwko dążeniom Czechosłowacyi do uzyskania kurytarza do Jugosławii przez zachodnie Węgry.

Dyplomaci włoscy oświadczają, że rząd włoski nigdy się nie może zgodzić na to, gdyż oznaczałoby to wzmocnienie żywiołu słowiańskiego, gdyby zaś do tego przyszło, to rząd włoski będzie to uważał za „casus belli”.

zyca przez ministerstwo skarbu, jako organ doradczy i opiniujący we wszelkich zarządzeniach celnych. Jeżeli problemy gospodarcze chwili obecnej są naprawdę tak skomplikowane, jak to wszyscy odczuwamy, to przed ustawowem wkroczeniem w ich dziedzinę, powinny być wszystkie marodajne czynniki wysłuchane, i dopiero na podstawie wszechstronnych badań powzięta decyzja. Pan minister skarbu poszedł a-toli inną drogą. Poinął głos Rady celnej, organu złożonego z fachowych reprezentantów wszelkich gałęzi naszego życia gospodarczego i ze sfer konsumentów; nie zasięgnął opinii Izby handlowych i przemysłowych, któreby z pewnością wiele cennych przyniosło uwag, w materii celnej; nie porozumiał się wreszcie z Sejmem, reprezentującym przecież naród cały i posiadającym w swem łonie fachowe komisye, powołane do zabierania głosu w rzeczach gospodarczych. Dlaczego p. minister skarbu tak autokratycznie w danym wypadku postąpił, trudno zrozumieć. Jeżeli, jak sam w komunikacie ostatnim przyznaje, przyjął w swoim czasie proponowaną przez Radę cłową 200 pr. dopłatę, to powinien był już choćby dla konsekwencji zasięgnąć opinii tej Rady przy powiększeniu tej dopłaty do 900 procent. Tego jednakże nie uczynił. Jest to — jak już zaznaczyliśmy — zanurzenie natury formalnej, ale o konsekwencjach, widocznych w materialnej treści zarządzenia ministra skarbu.

Zajmijmy się z kolei materialną stroną ostatniej podwyżki dopłaty. P. minister skarbu oświadcza we wspomnianym komunikacie, iż wydając swe zarządzenie, kierował się zasadą, dostosowywaniem wysokości stawek celnych wzgl. dopłaty przypłacania cła banknotami do cen towarów.

Przyjmijmy, że zasada ta jest słuszną, to czy dyktowała ona taką podwyżkę, jaką zadekretował p. minister skarbu? Komunikat ministerstwa skarbu powiada, iż przy ustaleniu stawek celnych w czerwcu i lipcu zeszłego roku wzięto pod uwagę 1. istotną wartość towarów i koszt produkcji, 2. 200 pr. dodatkiem do wart. towaru. Ponadto przyjęto 200 procent agio przy opłaceniu cła nie w złocie, lecz w banknotach P. K. K. P. A zatem już przy ustaleniu stawki w lipcu z. r. liczone się z możliwym wzrostem cen i dołożyło do ówczesnej ceny towarów 200 procent dodatku do wartości towaru. Jeżeli zatem towar jakiś kosztował w lipcu z. r. 100, przyjęto wówczas wartość 300, a zatem okazano już wówczas daleko idącą przeczność, przewidując ewentualne podwyższenie cen towarów o 200 procent. Faktem jest, iż przewidywanie to na ogół się sprawdziło, to jest, iż ceny wielu artykułów w czasie od lipca z. r. wzrosły przykrotnie. Lecz czy podniosły się one dziewięćkrotnie? A tylko w tym wypadku można by przyjąć, iż minister skarbu kierował się przy podniesieniu towaru zasadą dostosowania cła do cen towarów. Przecież i najczarniejszy obserwator życia dzisiejszego nie stwierdził wzrost cen o 900 procent w czasie od lipca z. r. do dnia dzisiejszego. W swej gorliwości p. minister skarbu poszedł stanowczo za daleko. Jak w lipcu z. r. przyjął już z góry 200 procent wzrost cen towarów, tak obecnie w swym czarnym pesymizmie posunął się o dalszych 700 procent wzrostu cen.

To też zarządzeniem swym, zasłużył sobie p. minister skarbu bezprzecznemu na miano prekursora drożyzny. Przewiduje on już na daleką metę wzrost cen i dostosowując się nie do rzeczywistości, lecz do urojeń swych, drożyznę tę walczy popiera, zmniejszając przemysł i handel do przekalkulowania swych cen o olbrzymią zwyżkę cła. A gdyby nawet drożyzna w takim tempie wzrastała, jak to przyjmuje p. minister skarbu, to czy godzi się, by on tę drożyznę tak ogromnie potęgował swymi zarządzeniami. Może by to było i na miejscu odnośnie do pewnych par excellence zbytkownych artykułów; lecz podwyższyć cło generalnie na wszystkie artykuły o 700 procent, czy to się w chwili obecnej czynić godzi? Czy zadaniem Rządu ma być obfiedną drożyznę swymi zarządzeniami nieopatrznie potęgować?

Komunikat ministerstwa skarbu wyjaśnia, że zwyżka nie odnosi się do szeregu artykułów, zwolnionych czasowo od cła. Wyjaśnienie to wcale nie było potrzebne, bo przecież siery intere-

sowane o ulgach tych wędzą. Lecz pozostaje cały szereg towarów, nie zwolnionych od cła, a zatem objętych obecną podwyżką, których atoli do kategorii zbytkownych zaliczyć bezwarunkowo nie można. Wystarczy przejść po kolei artykuły, wliczone w „Dzienniku ustaw” Rzecz. Polskiej Nr. 95, z dnia 22 grudnia 1919, na str. 951 — 1026 i porównać z tem towary, zwolnione od cła, wymienione w rozp. minist. na 4 załącznikach stronach, aby zdać sobie sprawę z tego, jaka moc artyku-

łów dotknięta zostanie 700 proc. podwyżką dopłaty celnej.

Komunikat ministerstwa skarbu nie zdołał tedy uspokoić opinii publicznej, poruszonej słuszną polityką celną ministra skarbu, dorywczą i prowadzoną bez głębszego namysłu, a, co najważniejsza, bez porozumienia się z fachowymi czynnikami państwa.

## Nad Polskiem Morzem

### Wrażenie ogólne.

Ku polskiemu morzu. — W pociągu gen. Hallera. — Wybuch piekielnej maszyny. — Spodziewane niespodzianki. — „Dowody” polskiego „barbarzyństwa”. — Nad morzem. — Radosny nastrój. —

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej”.)

Gdańsk, w lutym.

### W pociągu generała Hallera

Dzięki uprzejmości majora M. z referatu prasowego armii frontu pomorskiego, bez trudności znalazłem się w orszaku, który miał towarzyszyć generałowi Hallerowi w jego pochodzie na wybrzeże Bałtyku.

D. 9 bm. o godz. 12 w nocy zebrało się liczne grono wojskowych oraz przedstawicieli prasy z całej Polski w liczbie 19 na dworcu miejskim w Toruniu. Obraz barwny, bo mundury najróżnorodniejsze przeważają. Nawet niektórzy dziennikarze noszą go, np. kap. Ligocki, autor znanej książki pt.: „Sambre et Meuse” i dwaj francuscy publicyści Vaucher, redaktor „Journal de Pologne” i rysownik Bourignon.

Siadamy do pociągu w największym porządku, gdyż każdy podróżny ma swoje wyznaczone miejsce. Wyjątkowo ja, zamiast wśród kolegów, dostaję się w grono oficerów, przeważnie b. legionistów. Zyskałem na tej zmianie, gdyż moi towarzysze spali spokojnie do rana, jak jakie lalki nieruchome, snem prawdziwie żołnierskim, przy czem jeden z nich chwalił mi się, że potrafi spać — gdy zmęczony, w marszu! Za ścianą naszego przedziału malej było spokojnie, bo odgłosy zażar tej polemiki politycznej dochodziły aż do nas przy głośnym cichem.

Ruszyliśmy w nastroju podniosłym, w poczuciu, że jesteśmy pierwszymi, którzy jadą rozszerzać i ustalić granice Rzeczypospolitej. Wśród naszego grona major B. jest znawcą stosunków kaszubskich i opowiada nam wiele ciekawych szczegółów o ludności tych kresów północno-zachodnich, który niedobrze mówi, ale czule się po polsku i stać będzie twardo na straży naszych rubieży pomorskich.

### Nieudany zamach.

Nad ranem dojeżdżamy do Tozewa, który stanowi granicę między Rzeczpospolitą a terytorjum wolnego miasta Gdańsk. Przybyliśmy z godziną spóźnieniem i okoliczność ta, kto wie, czy nas nie uchroniła od wielkiej katastrofy. Bezpośrednio przed nami zatrzymał się na dworcu w Tozewie pociąg pospieszny, zdążający z Prus Wschodnich do Berlina. W chwili gdy stanął, nastąpił wybuch piekielnej maszyny. Wszystkie okna w kilku wagonach wyleciały. 12 rannych odłamkami pocisku lub szkła, musiano opatrzyć, między nimi dwóch trzeba było odesłać do szpitala, (jakiegoś mężczyzny i dziecko, które podobno zmarło nazajutrz). Sprawcy tego zamachu, który prawdopodobnie był przeznaczony dla pociągu gen. Hallera, nie znaleziono, natomiast podniesiono na peronie wśród połamanej szkła i odłamków pocisku granat ręczny niewybuchnięty i znaczniejszą ilość sztuk złota i srebra, które ktoś wywoził do Berlina i zgubił widocznie w zamieszaniu.

### Powitanie w Gdańsku.

Polska ludność Gdańska zgotowała nam niespodziankę, której się po trochu zresztą spodziewaliśmy. Gdy pociąg nasz przybył na stację, zastaliśmy tysięczny tłum, chorągwie, sztandary. Podniósł się ogłuszający krzyk powitalny. Jeden z obywateli Gdańska p. Pokornicki wita generała — który w odpowiedzi użył żywo komentowanego zwrotu, a mianowicie rozpoczynając przemówienie zawołał: Obywatelu Gdańska i... Rzeczypos-

politej! Okrutnie brataliśmy się z Gdańszczanami, którzy wołają do nas: „zostańcie z nami! zostańcie z nami”. Wyjeżdżamy a tłum publiczności spieszy do specjalnego pociągu, który Gdańszczan zawiezie do Pucka. Do naszego zaś pociągu przylaczają władze kolejowe dwie salongi, dla specjalnej delegacji gdańskiej z pp. Biesiadeckim, generalnym komend. Rzpłtej., Jelowickim, b. delegatem rządu oraz delegatami angielskich władz wojskowych, którzy dziś panują w porcie kap. Haurigem i kpt. Abelein.

Odjeżdżamy wreszcie, a wkrótce znajdziemy się znów na terytorjum Rzpłtej., nad morzem już, gdzie następuje dłuższy, parogodzinny postój z powodów niewyjaśnionych. Zdaje się wskutek nierównej obstrukcji niemieckich urzędników kolejowych. Postój ten urozmaicony zresztą, bo na stacji stoi ów pociąg, który w Tozewie padł ofiarą zbrodniczego zamachu, skierowany zupełnie w inną stronę. Podróżni sami Niemcy i żydzi niemieccy patrzą na nas ponuro. Wśród nich wyzierają z okien wagonów bez szyb ranni, których twarze i ręce giną w sutych bandażach. Lekko tylko pokaleczeni wiążą do Berlina dowody „polskiego barbarzyństwa”, gdyż o tem, żeby zamach miał być przez jednego z nich przygotowany, ani chcą słyszeć. Wyjeżdżają wreszcie a korzystają z ostatniej chwili, aby zmanifestować swoją bezsilną złość. Najzaciętsze są kobiety, które wygrażają nam pięściami, lub na migi dają do zrozumienia, że wrócą. Pozostawiamy te demonstracje bez odpowiedzi. Jeden młody podchorąży pokazuje figę jednej z manifestantek.

Odjeżdżają, a my wciąż tkwimy w miejscu. Pogoda zaczyna się psuć. Do Pucka przyjeżdżamy z pewnością wśród śloty, o którą nietrudno w tych stronach. Za chwilę w stronę Gdańska przelatuje przez stację, nie zatrzymując się, „schnellzug” z Berlina. Jedzie jak wściekły, jakby młotać się z gniewu, że jest ostatnim pociągiem, który biegnie po zaborze niemieckim. Następny będzie już jechał przez Polskę, aby się dostać do dzierzawy, którą Niemcy zachowują na wschodzie.

Dogańa nas pociąg wiozący Gdańszczan, cały umajony w sztandary i chorągwie, wytknięte z okien wagonów.

Ruszamy wreszcie spać. Mamy trzygodzienne opóźnienie, a niebo rozplakało się porządnie.

### W Pucku

Ten ścisk, jaki panował na dworcu dość ciasnym w Pucku, nie da się opisać. Miejscowa ludność, wśród której zwracają naszą uwagę rybacy w swych kapuzach skórzanych, tysięczne delegacja, posłowie sejmowi i goście z Warszawy, którzy przybyli przed nami pociągiem tzw. sejmowym, pomieszało się, tłocząc do wyjścia, trapiąc i jeżeli nie przychodził do katastrofy wśród koni święty gen. Hallera i szwoleżerów, to tylko dzięki patriotyzmowi tych koni, które dają się popychać na wszystkie strony, nie reagując kopytami, jakby w poczuciu, że nie należy nikomu krzywdy robić, bo tu sami swoi.

Orszak wreszcie formuje się, i rusza ku wybrzeżu przy odgłosie muzyki wojskowej, długim szpalcerem. Na czele konno gen. Haller, otoczony wspaniałą świtą, dalej piechotą, marynarka z karabinami maszynowymi, szwoleżerowie, oddziały Hallerczyków, Poznańczyków, których we Lwowie, gdy przyszli z odsieczą, infułatami przewa-

śmym, kochanym infułatami, wreszcie cywilni uczestnicy, otaczający sztandary. Dwie delegacje — mianowicie gdańska i lwowska, postępują razem, jako reprezentujące krańcowe kresy Rzpltej. Przyłączam się, rozumie się samo przez się, do tej ostatniej. Samą uroczystość opisałem w poprzednim liście, (który niestety rąk naszych nie doszedł — Red.), nie będę jej więc powtarzał. Po- wiem tylko, jakie było moje wrażenie, gdy ujrza- łem z bliska morze, nasze morze.

Proszę sobie wyobrazić bezgraniczne pustkow- wie, zarośnięte jakąś specjalną trawą i przed na- mi obejmującą całą zatokę gładką taflą lodową. Wybrzeże Groenlandu lub innej jakiejś krainy pod biegunowej. Rozglądałem się mimowoli, czy gdzie nie zobaczę pasących się reniferów lub bawiących się na brzegu fok i pingwinów.

Deszcz lał jak z cebra. Gdy wracaliśmy na bankiet, byliśmy podobni do gąbek nasiąkniętych wodą, ale taki był podniosły nastrój, że nikt na te przykrości nie zwracał uwagi. Te wojska polskie w pysznym ekwipunku, który zaimponował Niem- com, gdyż spodziewali się, że przyjdą do nich ob- darcuszy w butach dziurawych, rozwijają się w rów- ne linie, chorągiew łopocze na wybrzeżu. Arma- ty dają salwę, a łomot grzmotem powtarza się sto- krotnie po zamrożonym morzu.

Nastrój był radosny, a jednak od początku do końca tę radość zaćmiewała troska o port polski, o wybrzeże, to jeszcze nie wszystko. Mamy luf- ciek na morzu, a morzu ókna potrzeba — wyraził się jeden z mowców na bankiecie.

Na razie zadowolnijmy się tem, co już odzy- skaliśmy i spoglądajmy z ufnością w przyszłość. Koła naszego rozwoju jeszcze nie zamknięte. Z Gdańszczanami, z którymi pertraktuje się, kto wie, jak się ułożą stosunki. Tam również owa wol- ność pod protektoratem Anglików jakoś nie w smak. W następnym liście powiem, jakie są w Gdańsku nastroje.

## Ankieta w sprawie szkolnictwa powszechnego.

Lwów, 27. lutego.

W ubiegłym tygodniu przez trzy dni odby- wała się w Radzie szkolnej ankieta w sprawie szkolnictwa powszechnego i łączącej się z niem ściśle kwestyi reformy seminariów nauczyciel- skich.

W jednym i drugim wypadku kładzie o dostosowa- nie planów, wydanych przez Ministerstwo W. R. i O. P. do warunków, w jakich istnieje szkol- nictwo w b. Galicyi. Jesną jest bowiem rzeczą, że szkoła polska tegoż zaboru, rozwijająca się w tak zasadniczo różnych stosunkach, niż szkolnictwo w Królestwie nie może z dnia na dzień zmieniać swej treści i formy, chociażby szło o rzecz tak za- sadniczą i tak wielkiej wagi, jak ujednostajnienie planów szkolnych na obszarze wszystkich ziem Rzeczypospolitej.

W zrozumieniu głębokiem trudności tego pro- blemu powołał p. delegat Sobieński do współpracy reprezentantów organizacji nauczycielskich: jak Związku Nauczycielstwa Polskiego, Polskiego To- warzystwa Pedagogicznego, Związku Nauczycie- lek i Towarzystwa Nauczycieli Szkół wyższych. Pod obrady tychże sfer poddano projekt komisji reformy szkół powszechnych i seminariów. Pierwszą sprawę referował imieniem komisji in- spektor Wańczura.

W dyskusyi nad nią najwięcej miejsca i czasu zajęła sprawa przymusu szkolnego, wieku dzieci, rozpoczynających naukę szkolną (siódmy czy ósmy rok życia?) i koedukacyi. Pierwszą roz- strzygnięto podkreśleniem potrzeby jak naj- ostrzejszego przestrzegania i egzekwowania przy- musu szkolnego — w drugiej przyjęto zasadniczo ósmy rok życia, jako obowiązujący — trzecią u- znano jedynie, jako „małum necesarium“ w tych środowiskach, w których warunki nie pozwalają na założenie dwu odrębnych szkół.

Bardzo ożywioną dyskusyę wywołał projekt reformy seminariów naucz., który imieniem komi- syji referował prof. Saloni. Oprócz analogicznej kwestyi koedukacyi. (analogicznie rozstrzygniętej) na plan pierwszy wysunęły się problemy:

Czy seminarjum ma być szkołą średnią, czy zawodową, czy też może oba cele połączyć?

Czy nauka ma trwać pięć czy sześć lat?

Czy potrzebny jest egzamin końcowy?

W dyskusyi nad pierwszą tezą, prawie, że zgodzono się na trzeci sposób załatwienia sprawy, uznając jednakże wszystkie trudności takiej kom- binacyi. Przy drugiej tezie nie mogli dojść do po- rozumienia „maksymaliści“ z tymi członkami an- kiety, którzy rozumiejąc ciężkie warunki, w jakich rozwija się szkolnictwo nasze, licząc się dalej z gwałtowną potrzebą sil nauczyoielskich, odstepu- ją na razie od idealnego projektu seminarjum, go-

dząc się na mniej doskonały plan przejściowy, u- mniający w 5 latach kształcenie nauczycieli.

Taką samą rozbieżność zdań można było za- uważać nad trzecią z tych tez.

Ankieta owa dała nauczycielstwu możność wypowiedzenia się szerokiego, a szczerzego, poro- zumienia się z obecnym kierownikiem szkolnictwa, który uczestnicząc przez cały czas w obradach, zabierając bardzo często głos w rozmaitych kwe- styach, występowaniem swoim koleżeńskiem zwał wielką część owego muru, który jego po- przednicy wzniesił między sobą a nauczyciel- stwem.

## Przyczynek do działalności naszych władz kontrolnych na dworcach kolejowych.

Lwów, 27. lutego.

Otrzymujemy następującą uwagę:

Zapytujemy z czyjego polecenia wydano za- rządzenie konfiskowania wszelkich artykułów ży- wności przywożonych do Lwowa.

O ile zdrowy rozum wskazuje, powinno się konfiskować wszelkie artykuły, a zwłaszcza spo- żywcze, wywożone ze Lwowa; aby zaś ktoś mógł zdobyć się na rozkaz wprost przeciwny, to ten albo jest kandydatem na Kułparków, albo jest tak strasznie ograniczony, że nie rozróżnia przywozu od wywozu.

Dziś córka moja przywiozła mi z prowincyi 10 (wyraźnie dziesięć sztuk jaj) i kilka sztuk pietruszki i marchwi w małej ręcznej torbce, nadto zaś 2 kilogramy ciemnej mąki na zaprawkę.

Na dworcu Podzamcze nie tylko przerewido- wano dokładnie zawartość tej torbki, lecz nadto powiedziano, że tylko i jedynie wyjątkowo zezwa- lają na wniesienie tych artykułów do miasta, gdyż mają polecenie konfiskowania wszystkiego.

O ile sędzę, musiała tu zajść absolutnie jakaś pomyłka, gdyby jednak okazało się, że osobnik, wydający takie polecenia przeleż na świecie istnieje, to stawiam wniosek wysłania go do szpi- tała, jako umysłowo chorego, albo też wysłania go na granicę czesko-niemiecko-polską, gdzie całe wagony a nawet pociągi naszych artykułów spo- żywczych wysyłają naszym największym wro- gom.

Inż. Franciszek Gołąb.

ROBERT HICHENS.

(17)

## PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy)

Denzilowie nie byli zamożni i dlatego, mając troje dzieci, musieli się mieć bardzo na baczno- ści. I tutaj znów pani Denzil dokazywała cudów oszczędności i to w takiej tajemnicy, jak gdyby popełniła zbrodnie. A ta zaleta była tem większą jej zasługą, że z natury miała szczerą rękę. Szczerdy również był jej mąż. Ale, gdy on często ulegał porywom i nie liczył się z groszem, czem zyskiwał ogólny pokłask, pani Denzil zazwyczaj zadawało sobie gwałt i mogłaby uchodzić za skąpą, gdyby nie jej wdzięk i mądra oszczędność. Dziełki zatem jej rozumem taktowi, Angliki pa- sowali ją na „świetną gospodynię“. Włosi zaś na „una buona donna di casa“.

Ubrana była zawsze dobrze, jakkolwiek skromnie i zawsze nader starannie uczesana; ale nigdy nikt nie widział jej w prawdziwie koszto- wnej tualecie, chyba od czasu do czasu na balu dworskim.

Z trojga dzieci, które spotęgowały i utwali- ły miłość Denzilów, Teodor, najstarszy, miał lat osiem i kilka miesięcy, Iris — sześć, a Viola trzy. Teodor podobny był do matki — nieładny, ale taki pełen wdzięku, że nikt nigdy nie zastanawiał się nad tem, czy jest urodziwy. Łagodne, piwne oczy patrzyły na świat, ludzi pogodnie i przyja- źnie, małe, pełne usta, okalał wyraz ujmującej

szczerości. Dobry, zwinnie, spokojny, był odwa- żny i liczył się niesłychanie z uczuciami innych. Jego troskliwość dla otoczenia była w takim dziecku wprost niepokojąca. I ten rys kochała mu- że pani Denzil najwięcej w synku swoim. Umy- słowo był rozwinięty nad wiek, pojętny, wyobra- żnie miał bujną i zapalał się łatwo.

Iris była dzieckiem poważnym, wzrok miała krótki, jak ojciec, łagodna, ale rozważna, nie ka- żdego dopuszczając od razu do poufności. W sto- sunku do ludzi, których nie lubiła, zachowywała się z komiczną wprost powściągliwością. Ojciec nazywał ją „diplomatką“ i mówił, że często za- sięgał zdania, gdy miał wątpliwości w sprawach polityki zagranicznej i że zawsze poradziła mu dobrze. Ładna była, jasnowłosa, okrągła, a wole miała żelazną, która wszakże pod wpływem mu- zyki topniała. Jak wosk — dziecko to bowiem mu- zykę uwielbiało nad wszystko. Wyglądała zawsze jak uosobienie zdrowia, nie chorowała poważniej nigdy.

Małenka Viola była raczej podobna do bra- ta, ale flegmatyczniejsza i kapryśna. Umysł mia- ła bystrzejszy od Iris i więcej wdzięku i nie była tak a, jak siostra, wybredna w doborze przyja- ciół, przymijała się chętnie wszystkim.

Z tych trojga dzieci, Teodor urodził się w Pa- ryżu, Iris w Białogrodzie, Viola w Atenach. Teo- dor mówił już trzema językami — po angielsku, po francusku i po włosku; tym ostatnim słabo; a wszystko troje byli zupełnymi kosmopolitami.

Przyjaźń od lat młodzieńczych łączyła sir Teo- dora z Denzilem, jakkolwiek była między nimi dziesięcioletnia różnica wieku. Obaj pochodzili z hrabstwa Worcestershire. Fakt, że obrali ten sam zawód, zacieśnił może łączące ich węzły, ale roz- dziełał ich też często dalekimi przestrzeniami. Ni-

gdy od czasu ślubu nie byli akredytowani przy tej samej ambasadzie. Tak się zatem okoliczności uło- żyły, że dopóki sir Teodor nie podał się do dymi- syi, przyjaciele i ich żony przebywali razem tyl- ko w Anglii, podczas urlopów.

Dolores nigdy tego nie żałowała. Podziwiała charakter Edny Denzil. Szanowała ją. Odczuwała nawet jej urok i lubiła ją; ale pragnęła zawsze być od niej zdaleka. Albowiem pani Denzil była pło- dnym szczepem, a ona szczepem jałowym. Męka dla Dolores był widok szczęśliwego ogniska do- mowego Denzilów i powrót do własnego pustego i cichego domu. A większą męką jeszcze świadom- ność, że mąż to odczuwał, że porównywał jeden dom z drugim, porównywał swój szczep — jałow- y — ze szczepem przyjaciela — płodnym.

Pani Denzil miała troje dzieci. Ona, Dolores, miała — psa.

Gdy przed rokiem sir Teodor podał się do dy- misyi, przyjechał z żoną do Rzymu na zimę, w części dlatego, że w Rzymie można rozkosznie spędzić zimę, w części też i dlatego, że Denzil zo- stał tamże radcą ambasady brytyjskiej. Dolores nie chciała oprzeć się postanowieniom męża, nie zaprotestowała przeciw przezimowaniu w Rzy- mie. Uważała zazdrość za najbardziej upokarza- jącą zgrzyotę, jaka może trapić duszę ludzką. Kto odczuwa zazdrość, stacza się w proch. Kto za- zdrość okazuje, wzywa świat, by patrzył na jego poniżenie. . .

Tak tedy Cannyngowie przybyli do Rzymu i stanęli w Grand Hotelu.

Od pierwszego tygodnia przybycia do Rzy- mu zaczął się dla Dolores okres skrytej niedoli, która potęgowała się z każdym dniem, aż wre- szcie pochwyliła jej serce w żelazne kleszcze.

(C. d. n.).

# Sowletry rosyjskie żądają poddania się całej Rosji północnej.

## Depesza Iskrowa Cziczierina do Lorda Curzona.

Moskwa, 25. lutego.

(Telef. wł.) (BK) Iskrowo komisarz ludowy spraw zewnętrznych, Cziczierin, wysłał do angielskiego ministra spraw zewnętrznych, lorda Curzona, następującą depeszę iskrową z uwagą, że taką samą depeszę wysyła się do Litwinowa:

W odpowiedzi na dzisiejszy telegram Pana, prosimy o przekazanie poniżej podanych warunków, t. zw. rządowi północno-rosyjskiemu i władzom okupacyjnym obszaru północnego.

1) Wszystkie obszary na północy, należące ongiś do państwa rosyjskiego mają być bez zwłoki i ograniczeń natychmiast odstąpione rządowi sowiektów wraz z Karelią, Murmamiem i wybrzeżem aż do granicy, która od roku 1914 biegła między Rosją a Norwegią i Finlandyą.

2) Wszystkie dobra materialne i wojskowe wraz ze środkami komunikacyjnymi, jakoto kolejami, okrętami, wózekami, łodziami wszelkiego rodzaju, latawcami, aprowizacją, amunicją i

wszelkimi zapasami, mają być oddane rządowi sowiektów, nieuszkodzone, zupełnie nieużywane i niezniszczone.

3) Wojska mają w chwili poddania się wydać rosyjskiemu rządowi sowieckiemu wszystką broń, jaką posiadają, cały rynsztunek, amunicję, środki żywności i wszelkie wogóle materiały w stanie nienaruszonym i niezniszczonym.

4) Oficerom, żołnierzom, służbie i załodze okrętowej b. t. zw. północno-rosyjskiego rządu zapewnić się życie i wolny odjazd z Rosji sowieckiej, jeżeli poddadzą się natychmiast i a dobrej woli.

Rosyjski rząd sowiektów żywi nadzieję, że rząd angielski wyzyska wpływ swój, który może wywierać na rząd północno-rosyjski w ten sposób, ażeby kroki nieprzyjacielskie zostały wstrzymane bez dalszego rozlewu krwi i bez oporu wymientowanego rządu, celem zaznaczenia jedności obszarów północnych państwa rosyjskiego.

### SENAT ZAJMIE SIĘ TYLKO POKOJEM.

Wiedeń, 27 lutego.

(Telef.) (fr.) Z Waszyngtonu donoszą: Senat postanowił prowadzić obrady nad traktatem pokojowym i nie zajmować się innymi sprawami, dopóki kwestya pokoju nie zostanie załatwiona.

### WĘGRZY CIESZĄ SIĘ Z SUKCESÓW APPONYIĘGO.

Budapeszt, 27 lutego.

(Telef.) (r.) Koła polityczne są bardzo ujęszone wiadomością o decyzji ambasadorów co do rewizji projektu traktatu pokojowego z Węgrami. W kołach tych sądzą, że uchwała ta jest równoznaczną z korekturą granic. W każdym razie uchwałę Rady uważać należy za wielki sukces hr. Apponyiego.

### SZTAB WĘG. BRAŁ UDZIAŁ W MORDZIE SOMOGYIĘGO?

Wiedeń, 27 lutego.

(Telef.) (fr.) W kołach węgierskich żywo komentują fakt, że jak wykazało śledztwo w sprawie redaktora Somogyiego, został on uwięziony autotombiem „A. 36“, należącym do urzędu wojskowego w sztabie grupy Ostenburg.

### HOOVER PRZECIW POLITYCE WILSONA.

Wiedeń, 27 lutego.

(Telef.) (fr.) Jak donoszą z Waszyngtonu Hoover wygłosił w Baltimore mowę, w której bardzo stanowczo wystąpił przeciwko polityce Wilsona i zażądał referendum ludowego w kwestyi traktatu wersalskiego.

### BÓJKA W PARLAMENCIE JAPONSKIM.

Wiedeń, 27 lutego.

(Telef.) (fr.) Amsterdamskie dzienniki donoszą z Tokio, że w Izbie posłów podczas rozprawy nad reformą wyborczą przyszło do bójki między posłami a to z tego powodu, że stronnictwo opozycyjne postawiło wniosek wyrażenia rządowi wotum nieufności.

### PRZEDSTAWICIELSTWO DYPLOMATYCZNE KLAJPEDY OTRZYMA FRANCYA.

Warszawa, 27 lutego.

(Telef.) (m) Otrzymało tu wiadomość, że konferencja ambasadorów postanowiła powierzyć Francji przedstawicielstwo dyplomatyczne miasta Klajpedy.

## Ze spraw polskich.

### OŚM OKRĘTÓW POLSKICH NA MORZU CZARNYM.

Warszawa, 27 lutego.

(Telef.) (G) Wczoraj przybyli do Warsza-

wy przedstawiciele politycznego świata tureckiego. Stały poseł turecki ma przybyć w niedługim czasie do Polski. Od przybytych dowiedziano się, że na morzu Czarnym płył pod flagą polską 8 okrętów, o łącznej pojemności 40 tys. ton.

### STRAJK W PORTACH WARSZAWSKICH.

Warszawa, 27. lutego.

(Telef.) (m) W warsztatach portowych Warszawy, Puław, Motina i Nadbrzezia wybuchł strajk robotników portowych na tle ekonomicznym.

### KOMISARZ POLSKI W GDAŃSKU PRZENOSI SIĘ DO OBERPRAES.

Gdańsk, 27 lutego.

(PAT.) Generalny komisarz Polski p. Biesiadecki przenosi w najbliższych dniach swoją siedzibę do gmachu dawnego „Ober-Praesidium“, gdzie będzie urzędował w sąsiedztwie komisarzy ententy. Tovera oraz likwidacyjnego urzędu polskiego i tymczasowego zarządu wolnego miasta Gdańska.

„Danziger Neueste Nachrichten“ donosząc o tem, zaznaczają, iż ma to wielkie znaczenie, że pp. Tover, Biesiadecki i Förster i zarząd wolnego miasta Gdańska będą mogli wejść w ściślejszy kontakt ze sobą.

### POSŁOWIE Z KONGRESÓWKI ZNOWU ATAKUJĄ GALICYĘ!

Warszawa, 27 lutego.

(Telef.) (G) W sprawie wniosku nagłego o badanie kobiet przez komisje wojskowe odnośnie do żołnierzy reklamowanych, część posłów z Kongresówki napadła ostro na posłów galicyjskich, zarzucając im że 50% reklamacyi zgłoszono z Galicyi. Posłowie ci zapomnieli, że Galicya przez sześć lat była eksploatowana na rzecz wojny, podczas, gdy w tym samym czasie Kongresówka uniknęła tego rodzaju ciężarów wojennych.

### KONFERENCJA W SPRAWIE KRESOWEJ LUDNOŚCI.

Warszawa, 27 lutego.

(PAT.) Wydział prasowy prezydium Rady ministrów komunikuje:

Dnia 25 bm. odbyła się w prezydium Rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta ministrów i przy udziale ministra spraw zagranicznych i ministra spraw wewnętrznych konferencja posłów z Chełmszczyzny i Podlasia w sprawach narodowościowych tamtejszej ludności. Tegoż dnia udzielił prezydent ministrów posłuchania delegacji gminy Bogukaty, prowadzonej przez p. Stanisława Koszewskiego, która przedstawiła pilne potrzeby w zakresie odbudowy i reformy rolnej zniszczonych gmin okręgu bielskiego. Dnia 26 bm. prezydent ministrów przyjął na posłuchaniu ks. biskupa Przeździeckiego, przedstawicieli Związku wóznym Buszczyńskiego, prezesa Związku lo-

katorów, oraz p. Skąpskiego, szefa misji nadzwyczajnej do południowej Rosji.

### P. DĄBSKI OBEJMIE ZASTĘPSTWO PO ST. GRABSKIM.

Warszawa, 27 lutego.

(Telef.) (G) W kołach poselskich i rządowych krążyła wczoraj pogłoska, że na propozycje ministra spraw zagranicznych Patka, pojedzie do Paryża poseł Stanisław Grabka, jako delegat ministerstwa spraw zagranicznych na konferencję pokojową w zastępstwie nieobecnego w Paryżu p. Dunowskiego. W takim razie przewodniczącym sejmowej komisji spraw zagranicznych zostałby p. Jan Dąbski, który wobec tego, jako przewodniczący komisji, nie mógłby już objąć urzędu i kierownictwa spraw zagranicznych. Ponieważ zaś desygnowanie p. Maryana Seydy na drugiego wiceministra spraw zagranicznych związane zostało ściśle z desygnowaniem p. Dąbskiego na pierwszego wiceministra, przeto i p. Maryan Seyda nie zostałby powołany do urzędowania jako wiceminister spraw zagranicznych.

### MIN. WOJCIECHOWSKI WYJECHAŁ.

Warszawa, 27 lutego.

(PAT.) Wydział prasowy prezydium Rady ministrów komunikuje: Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski wyjechał w sprawach urzędowych. Podczas jego nieobecności zastępować go będzie szef sekcji dr. Iszkowski.

### GEN. HALLER WYJECHAŁ DO ZAKOPANEGO.

Kraków, 27. lutego.

(Telef.) (G) Wczoraj przyjechał tu z Warszawy gen. Haller. Popołudniu wyjechał do Zakopanego, gdzie zabawi do niedzieli.

### PTAS — NACZELNIKIEM URZĘDU WALKI Z LICHWĄ.

Warszawa, 27. lutego.

(Telef.) (G) Dr. Ptas mianowany został naczelnikiem urzędu walki z lichwą w Warszawie.

### ANGLICY WYKUPUJĄ WYROBY METALOWE.

Warszawa, 27. lutego.

(Telef.) (m) Przyjechała tu grupa Anglików celem zakupu wyrobów metalowych i gwoździ.

## Rozmaitości telegraficzne.

### ŚMIERĆ TŁÓMACZKI AUTORÓW POLSKICH.

Wiedeń, 27 lutego.

(Telef.) (fr.) Z Berlina donoszą, że umarła tam literatka Stefania Goldenring, zwana tłumaczką z języka polskiego na niemiecki.

### WYDAWNICTWO „NOWEGO DZIENNIKA“ USTĄPIŁO WOBEC ŻAŁA WSPÓŁPRACOWNIKÓW.

Kraków, 27 lutego.

(Telef.) (G). Strajk współpracowników „Nowego Dziennika“ zakończył się wczoraj. Wydawnictwo uwzględniło żądania współpracowników.

### KURSA GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Lwów, dnia 25-go lutego 1920.

Ruble carskie (po 500)	177—	175—	176—
Ruble dumskie	50.50	—	—
Franki francuskie	11.40	11.50	—
Franki szwajcarskie	26—	26.5	—
Funty sterlingi	530.50	533.50	—
Dolary amer.	158—	157—	—
Dolary kanadyjskie	128.50	128.75	—
Lei rumuńskie	220—	227.50	—
Korony duńskie	23.25	24—	—
Berlin	169—	172—	—
Paryż	1180—	1175—	—
Londyn	532.50	535—	—
Zurych	2630—	2635—	—
New-York	157—	158—	—

### KURSA GIELDY KRAKOWSKIEJ.

Ruble po 500	249—	—	—
Marki niemieckie zielone po 1000	255—	—	—
Berlin	244—	—	—
Praga	24.50	—	—
4 i pół proc. Banku hipot.	105.25	107—	—
Sierbia	19.0—	1950—	—
Górka	1230—	—	—

## Pomocnicy handlowo-przemysłowi o nowej ustawie.

Dwa obozy. — Pomocnicy księgarscy i w sklepach galanteryjnych za odpoczynkiem. — Kelnerzy restauracyjni i kawiarniani przeciw. — Stanowisko czeladników szewskich i krawieckich.

Lwów, 27. lutego.

(zad) W sprawie zamykania sklepów codziennie w godzinach południowych i przez całą niedzielę pomocnicy handlowi podzielili się na dwie grupy, z których jedna jest za bezwzględnie przeprowadzeniem nowej ustawy, druga zaś jest temu przeciwna mimo to, że pewne czynniki partyjne napierają w kierunku jak najściślejszego przestrzegania ustawy i są za surowym karaniem opornych.

Za zamykaniem sklepów w południe i od soboty wieczora do poniedziałku poranka i to jak najściślejszem, oświadczają się żywieli najinteligentniejsi w kupiectwie, a zatem: pomocnicy księgarscy i subiekci w sklepach biawatnych, galanteryjnych i korzennych.

Praca pierwszych przez cały tydzień jest tak ciężka i wyczerpująca umysłowo, że w uznaniu tej okoliczności, bez żadnego przymusu z góry, sami pryncypałowie w czasie letnim zarządzali nieotwieranie księgarni w niedziele, co miało ten skutek, że personal gorliwością w dni powszednie nadrabiał to, co byłoby wykonało się w niedziele. Obecnie wszelako uznają oni, iż ustawa najnowsza ma najzupełniejszą rację, dzięki niej bowiem będą mogli w godzinach południowej przerwy załatwić swoje prywatne interesy, na które dotąd brakło im zawsze czasu. Zresztą publiczność w godzinach południowych bardzo rzadko odwiedzała księgarnie tak, że strata przedsiębiorstwa z tego tytułu może być tylko bardzo nieznaczna i nie stoi w żadnym stosunku do wygody, jaką z przerwy w handlu ma personal księgarski.

Również pracownicy zajęci w sklepach galanteryjnych, są spragnieni wolności, zarówno w południe każdego dnia, jak też przez całą niedzielę, wychodząc zresztą ze słusznego stanowiska, iż magazyny galanteryjne nie mają na sprzedaż artykułów niezbędnych każdemu, w które nie można zaopatrzyć się wygodnie poza godzinami południowymi w dni powszednie lub nie można się bez nich obejść w niedziele.

„Korzennicy” oświadczają się również za przestrzeganiem ustawy, która bynajmniej — ich zdaniem — nie koliduje z interesami publiczności. Przeciwnie o godz. 1-szej obiad już jest na ukończeniu w kuchni każdej, więc tylko wyjątkowa mogłaby zajść potrzeba kupienia jakiegoś artykułu

w sklepie korzennym, który kucharza może chwilowo pożyczyc u sąsiadki.

Natomiast są trzy kategorie pracowników, które oświadczają się za całoniedzielnym wypoczynkiem jedynie

ze strachu przed terorem organizacyi.

Do tych należą: kelnerzy w restauracjach, kawiarniach i fryzjerzy żydowscy. Wszyskie te trzy kategorie bowiem mają właśnie najlepszy zarobek w niedziele, a w dzisiejszych ciężkich czasach niepodobnaby z niego zrezygnować, skoro zważy się, że nawet powiększenie stałej płacy nie mogłoby stać w żadnej proporcji do poniesionej straty. Zresztą i tak zajęci w kawiarniach zostali skrzywdzeni w dniach ostatnich skutkiem najświeższego rozkazu, polecającego

zamykanie kawiarni o godz. 11 w nocy,

t. i akuratnie wtedy, gdy zachodzili do lokalu na „jedną czarną” bywały teatralni w powrocie do domów. Natomiast cukiernicy nie krzywdzą siebie wcale, gdyż i tak nie mają czem uraczyć gości wobec niedawnego zakazu wypieku ciast mącznych.

Czeladnicy szewscy i krawieccy, którzy przeważnie pracują na „akord” u siebie w pomieszkaniach prywatnych oświadczają, że wolno im robić, kiedy zechcą, zarówno w dni powszednie, jak i niedziele, tłumacząc się tem, iż dziś nikomu nie przelewa się.

— Panie redaktorze! — nrecze mi znalazł pomocnik krawiecki. Cała ustawa jest „pomyłką”. Kraj nasz w ruinie, państwo w długach szalonych! Toż zamiast rozkazów do lenistwa winnoby się wydać rozkaz do pracy intensywnej, nie ośmiogodzinnej we dnie, inaczej — czeka nas katastrofa. Odpoczynek nie powiększy naszego majątku narodowego! Toż w Niemczech nie wydano takich zarządzeń, jak u nas, a Rosya bolszewicka w zrozumieniu wartości pracy zaprowadziła kilkunastogodzinny dzień roboczy u siebie w ustroju komunistycznym! Czyżby próżniactwo miało być polską zaletą narodową?

Słowem — na ustawie najnowszej sprawdziło się dosłownie przysłowie, iż „jeszcze się ten nie urodził, coby każdemu dogodził”. Nikt z niej nie jest właściwie naprawdę zadowolony z pośród tych, dla których była przeznaczona: ani właściciele sklepów, ani pracownicy sklepów, ani publiczność kupująca.

### NADESLANE:

## KAŻDA Z PAŃ

jest w możności uszyć sobie sama bieliznę, suknię lub takowe przerobić, jeśli się zapisze na naukę kroju i szycia w szkole „Junosza” ul. Li Topada 5.

Posiadając fachowe wykształcenie nabyte za granicą (w Paryżu i Wiedniu) daję rękojmię należytego wyuczenia. Na ogólne żądanie otwieram 1 marca br. kurs nauki wieczornej dla Pań zajętych w biurach. Ceny przystępne. 20528

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY  
**FRANCISZEK GLASGALL**  
LWÓW, SYKSTUSKA 2. 19677



**Dr. MARYA LORIOVA**  
ordynuje w chorobach dzieci od 3-4. Lwów, ul. Syk-  
stuska 37, róg ul. Słowackiego. 20283

ZAKŁAD LEKARSKO-DENTYSTYCZNY  
& TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY  
**DR. HENRYKA I BERNARDA BERGERA**  
Lwów, ul. Legionów 1. 7. 197037.30

### Adwokat Dr. Stanisław Celt

przełożył swą kancelaryę adwokacką z KRAKOWA do WARSZAWY, ul. Smolna 14, m. 2 i zastępuje w sprawach sądowych, cywilnych, karnych i wojskowych — jakoteż administracyjnych 2002

### KRONIKA

#### Reportuar Teatru miejskiego.

W piątek, 27. lutego, o godz. 7 po raz 5-ty „Asystent”, sztuka w 3 akt. Gabryeli Zapolskiej, w niezmienniej obsadzie.

W sobotę, 28 lutego o godz. 3-ciej po połud. „Madame Sans-Gene” kom. w 4 aktach W. Sardou, w niezmienniej obsadzie.

W sobotę, 28 lutego o godz. 7-mej wieczór: „Róża Stambułu” operetka w 3 aktach L. Falla, z pp. Miłowska, Bogdanowiczówną, Kuligowskim, Folańskim i Justianem.

W niedzielę, 29 lutego o godz. 3-ciej po połud. „Traviata”, opera Verdiego z p. Bandrowską w roli tytułowej

W niedzielę, 29 lutego o godz. 7-mej wiecz. Do raz 6-ty „Asystent” sztuka w 3 aktach Gabr. Zapolskiej.

W poniedziałek, 1 marca o godz. 1-mej wiecz. „Eros i Psyche” opera Różyckiego w niezmienniej obsadzie

#### Repertuar Teatru wodewilowego (gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stońskiego ul. Legionów 1. 1). 20239

Od czwartku 26 do niedzieli 29 lutego o godz. 3.30 wieczór: Gościnny występ tancerki Ogi Żel-

skiej; tańce klasyczne; taniec węża; „Roztrzęsana Kazunia”, farsa; „Wesoła trójka” w 1 akcie; „Węglarze”, operetka w 1 akcie.

Niedziela, 29 lutego o godz. 4 po południu: „Omufry”, farsa; „Kaleklostrop”; balet z Ogią Żelską; „Tajemnice restauracyi”, operetka.

Poniedziałek, 1 marca o godz. 7.30 wieczór premiera nowego programu: Wättrich-Nowicki, duet taneczny wszechświatowej sławy; „Paskarze”, sketch lokalny; „Aptekarz w kłopotach”, operetka; tancerka Żelska.

#### Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka” w sali „Casino de Paris” (ul. Rejtana 3).

Program XV. od poniedziałku, 23 lutego codziennie o godz. 8-mej wiecz.

Gościnne występy! Miła Kamlińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie. Romuald Gierasinski, jako „Antek Cwaniak”, Paulina Nosirowska, Auda Kutschman, Marek Windheim w swoim repertuarze. „Cafe Abbazia”, sketch K. Tomia, „Na jasnym brzegu”, operetka w 2 odsłonach K. Tomia, muzyka J. Boczkowskiego.

Bilety od 9 do 5 u G. Seyfarta (Akademicka 1. 6), od 6-tej wiecz. przy kasie.

W niedzielę i święta o godz. 4-tej przedstawienie popoł. po niższych cenach z kompletnym programem wieczornym. 19.176.

P. T. Prenumeratorów „Gazety Wieczornej” i „Gazety Porannej” prosimy o bezzwłoczne

wpłacenie prenumeraty za miesiąc marzec a to tem pewniej, że tym Prenumeratorom, którzy prenumeraty nowej wraz z ewentualną zaległością nie wpłacają najdalej do dnia 5. marca b. r. zniwoleni będziemy wstrzymać w tymże dniu dalszą dostawę względnie wysyłkę gazety.

Likwidacya systemu rekrutacyjnego w Anglii. Na posiedzeniu w dniu 25 bm. Izby gmin oświadczył przedstawiciel rządu, że dnia 31 marca br. nastąpi w Anglii likwidacya systemu rekrutacyjnego wojennego, a w dniu 1 maja każdemu żołnierzowi angielskiemu przysługiwać będzie prawo uwolnienia się ze służby w szeregach armii.

O gmach starego teatru w Krakowie. Jak donoszą dzienniki krakowskie, tamtejszy „Związek pracowników pióra” wniósł do prezydium miasta ofertę o dzierżawę Starego Teatru. „Związek” chce przystąpić do natychmiastowej odpowiadającej sal budynku, aby w najkrótszym czasie stworzyć w nim ognisko życia artystycznego i literackiego. „Związek” zamierza prowadzić we własnym zarządzie pod kierunkiem wybitnych sił fachowych własną, w wielkim stylu agencye koncertową i odczytową, założyć czytelnę, bibliotekę itd. Oferta ta posiada i z tego względu znaczenie pierwszorzędne, że wyklucza spekulacyjne interesy, gdyż zyski przeznacza „Związek” na budowę Domu emerytalnego dla polskich literatów i dzennikarzy w Krakowie, na stypendya artystyczne i literackie, oraz na cele kulturalne, godne poparcia. Cała prasa krakowska ofertę tę powita jak najgoręcej.

O szkołę dla przyszłych maszynistów, elektromechaników i monterów polskiej marynarki. Otrzymujemy następujące pismo: Szczupłe grono absolwentów szkoły maszyn okrętowych byłej austr. marynarki wojennej w Pola, podjęło myśl zorganizowania szkoły dla zawodowych sił, które będą tak potrzebne przy budowie portu polskiego i do obsługi urządzeń portowych i okrętów. Zwracamy się więc do zawsze tak ofiarnego społeczeństwa polskiego z gorącą prośbą o poparcie tej tak ważnej dla przyszłości Ojczyzny naszej sprawy — by nas poparło w kierunku urzeczywistnienia zamierzonego przez nas celu — a to: czy przez datki pieniężne, czy też przez nadsyłanie materiału naukowego w formie polskich książek, rysunków, planów i prac naukowych w tej dziedzinie, dla założyciela szkoły zawodowej polskiej marynarki — by w najbliższej przyszłości, nie byliśmy zmuszeni pracować obcymi siłami fachowymi — podczas gdy tyle chętnych jest do kształcenia się dla dobra naszej Ojczyzny. Wszelką korespondencję oraz datki pieniężne prosimy odsyłać na ręce p. Edwarda Böhma, kierownika maszyn Zakładu w Kułparkowie, Małopolska.

(s—d) „Żołnierza Polskiego” nr. 94 przynosi

między innymi wykład uniwersytetu żołnierskiego o Koperniku i Ludem w związku z zajęciem Torunia przez nasze wojska, dra M. Orłowicza „O sporcie i jego organizacji“, K. Działalskiej wspomnienie o gen. Fr. Nullo, który brał udział w powstaniu styczniowym. Stałe rubryki dopełniają całości zeszytu, świadcząc o wysokim poziomie, na jakim redakcja utrzymuje pismo, które winno stać się lekturą obowiązkową naszych chłopców w szarych mundurach.

(s—i) **Dziennik bolszewicki w Paryżu.** Wedle „Matina“ w Paryżu skonfiskowano dziennik „Le Rafale“, który w podtytułach obwieszczał, iż jest „organem bolszewickim III-go międzynarodowego komunizmu“.

(zet) **Zakaz wywozu bydła i mięsa z Bukowiny do Polski** wydał — jak donosi czerniowiecki „Vorwärts“, rząd rumuński.

**Wieści z Sambora.** Dzięki usilnym staraniom Komitetu pańien, jakoteż prof. W. Weberowi (kierownikiem artyst.) mieliśmy w krótkim czasie II-g Wieczór Beethovena i Wieczór Schuberta. Pan G. Hordner w sonacie Beethovena Nr. 8 wykazał wrodzoną muzykalność i trafną interpretację, które to cechy wystąpiły również i w kwartecie odegranym przez Hordnera, Krotochwilów senior i junior i M. Skotnickiego. Na Wieczór Schuberta pozyskano art. śpiewaka J. Sternala, u którego niewiadomo co bardziej podziwiać, czy piękny głos, czy wzorową dykcję, czy stylową a tak serdeczną interpretację. Nie też dziwnego, że p. Sternal zbierał burzliwe oklaski niemal po każdej pieśni. Niemniejszy sukces artystyczny odniósł nader utalentowany skrzypek M. Skotnicki, którego produkcje stają zawsze na bardzo wysokim poziomie. Poza siłami fachowcami usłyszeliśmy trzech uzdolnionych uczniów prof. W. Webera i doskonałe prowadzonych a to: M. Goldberga, J. Dunkalową i Szafranównę, której gra rokuje świetne nadzieje. Dodać trzeba jeszcze iż prof. Paluchowi należą się szczerze słowa i uznania za jego drobniawo i wzorowo opracowane prelekcje. Na koniec zapytanie pod adresem naszego cennionego wielonaczelnika A. Komorowskiego, dlaczego nie chce wystąpić u nas jako solista.

(zet) **Apel do szoferów wojskowych** zanosi za naszym pośrednictwem publiczność nasza. Choć dziś miłanowicie o to, że nawet wówczas, gdy odwiał zamieni ulice lwowskie w jedno bagnisko, mają oni rację jeździć po szynach tramwajowych blisko chodnika, tak, że obryzgują od stóp do głów przechodni. Byliśmy świadkami takiej jazdy wczoraj, gdy przy ul. Pańskiej zachlapał szofer jakąś panią w przerażający sposób. Możeby władze wojskowe raczyły wydać w tej mierze dla swoich szoferów odpowiednie pouczenia czy rozkazy?

(—) **W domu katolickim**, przy ul. Grodeckiej L 2, skradziono z kotłowni 60 reżarów cegła. Podejrzanego o popełnienie tej kradzieży dozorca domu aresztowano.

(—) **Oszust.** Przed kilku dniami Maciej Wilenko wyłudził od Armii Kruk 300 marek pod pozorem dostarczenia prowiantów. Po otrzymaniu gotówki Wilenko znikł ze Lwowa.

#### KOMUNIKATY.

**Komitet „Opiekę nad Żołnierzem Polskim“** Kiwińskiego 1, zwraca się do instytucji rządowych i prywatnych z prośbą o zgłaszanie wakujących posad dla służby, biurowych, pomocniczych i handlowych, dla byłych żołnierzy, inwalidów ich żon i ości.

**Wykłady pedagogiczne** urządzone staraniem Polskiego Muzeum Szkolnego w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia o godz. 6 wieczorem w sali Miejsk. Muzeum Przemysłowego, obejmuje w dalszym ciągu następujący program: 1 marca, poniedziałek: Wańczura Alojzy: „Szkoła i wychowanie na Rusi do końca XV stulecia“. 3 marca, środa: prof. dr. Kazim. Sośnicki: „Psychologia ucznia“. 5 i 6 marca, w piątek i sobotę: Ks. prof. dr. Ciemiński Jan: „Kształcenie charakteru“.

**Zgromadzenie urzędników prywatnych** celem zajęcia stanowiska wobec przeciągającego się strajku urzędników assekuracyjnych odbędzie się w sobotę o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej.

**Największy pisarz rosyjski Tolstoj**, we wszystkich swoich dziełach w genialny sposób przepowiadał tezę najczystszej i najszlachetniejszej

miłości bliźniego. W jednej z najpiękniejszych powieści pt.: „Zmartwychwstanie“ żal za grzechy przemieniony w miłość wszechludzką jest opisany tak głęboko, iż kto przeczyta tę powieść nigdy o niej nie zapomni. Tak samo i dramat filmowy pod tym tytułem, wyświetlany obecnie w „Apollo“ jest rzeczą prawdziwie piękną i w prawdziwie artystyczny sposób ilustruje myśli Tolstoja. A więc gorąca miłość Kasi i księcia, jej upadek moralny, więzienie i Sybir, oraz zmartwychwstanie duszy obojga, sprawiają wielkie wrażenie, to też każdy powinien zobaczyć „Zmartwychwstanie“ Tolstoja na filmie

## Przy Policji państwowej

### Podolskiego Okręgu

na natychmiast do obsadzenia na bardzo pomysłowych warunkach następujące posady:

1) **Pięciu urzędników koncepcyjnych** w VII, VIII i IX. s. płacy.

2) **Czterdziestu funkcjonaryszów** w IX, X i XI. st. płacy.

Zgłoszenia za awia szef Administr. Okręgu Podolskiego — Pensjonat „Polonia“, Bstrego l. 34, l. p., do soboty od 1—3. 20541

## Bezpieczeństwo życia i zdrowia we Lwowie.

### Ludzie na ulicy łamią sobie kości

Lwów, 27. lutego.

(zet) Jak dalece bagatelizują sobie dozorczy domo wi zdrowie współobywateli, niech o tem zaświadcza dwa fakty, które miały miejsce w ostatnich dniach na ulicach stoł. król. m. Lwowa.

We czwartek około godz. 8 wiecz powracał ul. Chorążczyzny do domu przybyły za interesami z prowincyi p. J. K. z żoną. Gdy znaleźli się koło gmachu Gal. Towarz. muzycznego, w którym mieści się kino „Apollo“, uczuł, że traci momentalnie grunt pod nogami. Lecąc w dół miał na tyle przytomności umysłu, że rozpostarł ręce w kierunku poziomym i dzięki temu zdołał zatrzymać się na ramionach.

Okazało się, że p. J. K. wpadł do otworu piwnicznego, którym dozorca kamienicy zrzucił do piwnicy drzewo, stojąc na ulicy. Otwór był zupełnie nieoświetlony, ani niczem niezagrodzony tak, że gdyby nie nadzwyczajna przytomność umysłu, byłby p. J. K. wpadł do głębokiej piwnicy, gdzie czekało go co najmniej ciężkie kalectwo.

Nie mogąc dać sobie rady, siężko potłuczony p. J. K. posłał do zarządcy gmachu, ten jednak nie raczył nawet zejść do ofiary niedbalstwa stróżow-

skiego, oświadczaając, by p. J. K. przyszedł do niego na II piętro. Przy pomocy żony zdołał się p. J. K. dowlec do najbliższego lekarza, który

### stwierdził pęknięcie jednego zębra

u ofiary karygodnego niedbalstwa dozorczy kamienicznego. O wypadku tym zrobiono domiesienie do sądu karnego.

Inny, nie mniej katastrofalny mający następstwa wypadek zdarzył się przed kilku dniami inż. R. B., obecnie oficerowi WP., który wychodząc z kawiarni „Abazya“, u wejścia frontowego pośliznął się na gołobodzi i złamał rękę chorą, którą mu przestrzelono na wojnie.

W sprawie tej toczy się już śledztwo sądowe

Ale wobec tych horrendalnych wypadków magistrat nasz, ani nie myśli o wydaniu surowych przepisów dla dozorców kamienicznych, których lekkomyślnej niedbałości ofiarą padają codziennie przechodnie. Może władze policyjne ulitują się nad mieszkańcami Lwowa i wystąpią z energią przeciw działającym przeciw bezpieczeństwu życia i zdrowia ludzkiego, dozorcóm domowym?

## Skandaliczne okradanie rządu i ludności

### przez lwow. magazynierów P. U. Z. A. P. P.

**Proceder Państwowego rozdziału żywności.** — Łatwiej jest uzyskać przydział żywności, niż samą żywność. — Za kulisami rabunkowej gospodarki P. U. Z. A. P. P. we Lwowie. — Fikcyjne przeszkody. — Olbrzymie manca. — Milionowe straty. — Robotnicy pracują za kradzione zboże. — Co na to władze?

Lwów, 27. lutego.

(„—“) **Proceder rozdziału żywności i wszelkich artykułów**, będących przedmiotem działalności organów dla aprowizowania kraju, przedstawia się u nas w ten sposób, że Wydział Spraw Aproprowizacyjnych we Lwowie przydziela odpowiednie ilości (zwykle niewystarczające) danych artykułów starostwom, dając jednocześnie zlecenie Państwowemu Urzędowi Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby (P. U. Z. A. P. P.) we Lwowie, aby ściśle określone ilości przydzielonych artykułów wydał danemu starostwu dla dalszego rozdziału pomiędzy ludność.

W celu możliwie pomysłowego zaspokojenia potrzeb aprowizacyjnych swoich powiatów, starostwa wysyłają do Lwowa upoważnionych delegatów, których zadaniem jest uzyskać maksymalny przydział potrzebnych artykułów, odebrać towar z magazynów P. U. Z. A. P. P., czuwać nad załadowaniem go do wagonów i wreszcie wysłać go do swego powiatu.

Okazuje się w praktyce, że łatwiej jest uzyskać przydział żywności, niż ją realnie otrzymać, jakkolwiek istotnie znajduje się ona, a przynajmniej teoretycznie — wobec przyznanego przydziału — znajdować się powinna w magazynach P. U. Z. A. P. P. Delegaci starostw natrafiają tu na szalone, choć pozornie niczem nieumotywowane przeszkody, które wszakże znajdują swe głębsze umotywowanie, gdy załżymy za kulisy skandalicznej rabunkowej gospodarki magazynierów P. U. Z. A. P. P. urzędujących na Podzamczu we Lwowie.

Panowie ci, mający bezpośredni kontakt z wielkimi transportami żywności, przedstawiającymi niejednokrotnie wartość wielu milionów marek, dopuszczają się w skandaliczny wprost sposób okradania Rządu i ludności, dla której żywność jest przeznaczona. Istnieją pewne utarte metody, które nie posługują się pp. magazynierzy, zwłaszcza niektórzy, jak np. z pod Nr. 5 dla swych niecznych szachrajstw

Wynajdują oni oto najróżnorodniejsze trudności i przeszkody, uniemożliwiające, jakoby wydanie towaru z magazynów i załadowanie go do wagonów i w ten sposób zmuszają delegatów starostw, jak również ich konwojentów do przedłużania pobytu we Lwowie, co zarówno ze względu na znaczne koszty utrzymania, jak również brudne i nieopalone niektóre lwowskie hotele — jest poważnym atutem w rękach sprytnych magazynierów. Aby uzyskać bowiem przyznaną towar i załatwić jaknajspieszniej sprawę delegaci starostw zgadzają się nawet na przyjęcie mniejszych ilości, niż były przez Wydział Spraw Aproprowizacyjnych przyznane. Rzecz prosta, że brakujące niekiedy, nawet dość znaczne ilości, za sprawą oszukańczych manipulacji magazynierów P. U. Z. A. P. P. znikają między magazynem P. U. Z. A. P. P. a wagonem kolejowym!

Jaskrawo ilustruje tę krecią robotę następujący autentyczny przykład:

Wydział Spraw Aproprowizacyjnych we Lwowie przyznał starostwu drohobyckiemu 120 q. cukru czeskiego w głowach. Magazynierzy P. U. Z.

A. P. P. na Podzamczu ciekawie wprowadził wydział, ale zabrali z wagonu (Nr. wagonu 214303) kilkanaście głów cukru, tłumacząc delegatowi starostwa drohobyckiego p. H., że biorąc cały wagon cukru, może przecież pewien procent („jakieś tam głupie kilkaset kilogramów“) podać jako manco, powstałe w drodze ze Lwowa do Drohobycza. Delegat nie zgodził się na to „przejrzyste“ tłumaczenie, wobec czego magazynierzy oświadczyli, że „z powodu braku wagonów“ będzie czekał kilka tygodni, zanim cukier załadują. Interwencja w Dyrekcji P. U. Z. A. P. P. również nie pomogła: mimo zapewnień, nikt z urzędników nie zjawiał się umówionego dnia w celu zbadania tej sprawy na Podzamczu.

W końcu pod groźbą zaskarżenia do sądu za stratę czasu, magazynierzy ustąpili, załadowali

wagon, ale nie ważyli cukru licząc głowę po 13 kg., gdy waży ono w istocie 11—13 kg., były one przytem nadbite i niecałkowite.

W ten sposób brakowało do prawdziwej wagi wagonu przeszło 500 kg. (nie licząc manca z powodu opakowania).

(Praktyki tego rodzaju są na porządku dziennym i uchodzą bezkarnie. Podobne skandaliczne anomalie dzieją się ze zbożem.

Robotnicy zatrudnieni przy wyładowaniu zboża kradną w ssemiosierny sposób. Na zapytanie, dlaczego magazynier wojskowy patrzy na kradzież obojętnie, otrzymano odpowiedź, że robotnicy pracują przy wyładowaniu bezpłatnie (!?) zapłata zaś dla nich są kradzione ilości zboża..

Warto zaznaczyć, że P. U. Z. A. P. P. płaci koleją dziennie kilkadziesiąt tysięcy marek „penale“

za niewyladowane wagony, które bez przeładowania mogłyby iść wprost do miejsca, gdzie zostały przydzielone. Nie upraszcza się jednak ekspedycy, ponieważ przeładowywanie towarów jest doskonałą okazją do nadużyć i kradzieży.

Rzecz prosta, że zarówno olbrzymie sumy „penale“ jak też znaczne manca, przyoznaczają się do podrożenia artykułów żywnościowych, które przeznaczone dla najszerzych warstw ludności, powinny być przecież możliwie najtańsze.

Władze powinny zająć się tą sprawą, aby wreszcie kres położyły skandalicznymi milionowymi kradzieżom, polemanym w biały dzień na Rzadzie i ludności.

**Wyjaśnienia i porady**  
w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, ul. Sokoła 4.

# OGŁOSZENIA

**Oddział dla ogłoszeń**  
otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczorem bez przerwy.

## NAUKA I WYCHOWANIE

**Kursa maturalne i uzupełniające „MATURA“**  
Kraków, ul. G. odzka 32, II. piętro.  
(Kierownik fachowy przyjmuje od 3—4 popołud., w niedzielę i święta od 11—12 przedpoł., Sekretaryat czynny od 9—1 i 3—5). 1. Kursa gimnazjalne, realne i seminarne jednoroczne i dwuletnie. 2. Kursa półroczne dla reprobowanych. 3. Kursa przygotow. do egz. z kl. V i VI-tej. 4. Kursa wydziałowe dla P. T. nauczycielstwa. 5. Kursa korespond. (do wszystkich powyższych grup) umożliwiają dokładne i szybkie przygotowanie do egzam. za pomocą miesięcznych instrukcji i sprawozdań z przebiegu nauki na kursach zbiorowych. Uczą profesorowie szkół średnich i semin. naucz. — Wszelkie instrukcje i prospekta bezpłatnie. 20215

## POSADY I PRACE

Towarzystwo Agrarno-Osadnicze, Lwów, Halicka 1. 21. przyjmie do usługi i posyłek dobrze poleconego chłopca ze świadectwami. — Wynagrodzenie wedle umowy. Zgłaszać się osobiście. 20487

Magister farmacji, starzy, poszukuje zarządu lub dzierżawy apteki. Zgłoszenia do p. Tiegerowej, Lwów, Głęboka 15. 20482

Poszukuję bony Niemki lub Polki, chętnie froeblandki do dwóch małych dzieci. Zgłaszać się między 2 a 4 pop. ul. Potockiego 29 lub listownie tamże pod literami A. Ł. 20407

Adwokat na prowincji poszukuje koncypienta. Zgłoszenia od 3—5 popoł. ul. Dąbrowskiego 10. 20381

Czeladnik szewski przyjmie robotę w pracowni katolickiej z utrzymaniem. Zgłoszenia do Admin. „Wieczornej“ pod: „Szewc“. 20564

Gawerner, Polak, potrzebny do ucznia trzeciej klasy gimnazjalnej. — Wiadomość: Zarząd dóbr Żydaczów, poczta w miejscu. 20442

Bilansista, biegły w bilansie stowarzyszenia udziałowców-kredytowego do zestawienia bilansu w wolnych godzinach, potrzebny. Zgłoszenia adw. Hubicki, Zybkiewiczza 29, od 4—7 popoł. 20521

Francuska rodowita poszukiwana. Zgłoszenia: Głęboka 1. 10, I p., na prawo. 20573

## MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Poszukuję 2 do 3 pokoi umeblowanych z kuchnią, możliwie w centrum miasta, ewentualnie bez komfortu. Zapłać każdą żadaną sumę. — Zgłoszenia pod: „Maj i wojsk amerykańskich“ do Biura ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2. 20546

Magazyny obszerne do wynajęcia. Wiadomość: Bracia Mund, Sykstuska 23. 20517

Poszukuję natychmiast pokój umeblowanego z osobnym wejściem i c. lem utrzymaniem. Na żądanie dam prowianty. Zgłoszenia pod „Pokój“ do Administracji „Wieczornej“. 20593

Pokój duży, ładny, słoneczny, dla rodziny, z dobrym wiktorem zaraz do wynajęcia. Obozowa 6, parter na lewo, 2 drzwi. 20566

Pokój frontowy, elektryczne oświetlenie, na biuro do wynajęcia. Wiadomość Pańska 1 a, drzwi 7. 20585

Pokój umeblowany lub nie, dla jednej lub dwu osób, z całym wywintnem utrzymaniem do wynajęcia. — Wiadomość pod: A. S. do Administracji „Gaz. Wieczornej“. 20567

## KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Tokarnie używane i nowe poleca „Pilot“, Lwów, Bartorego 4. 20170

Towarzystwo Agrarno-Osadnicze, Lwów, Halicka 21, zakupi wszelkie przyrządy miernicze, jak: teodolity, instrumenty uniwersalne, planimetry, tachigrafy, taśmy, laty itp. — Zgłoszenia do Oddziału technicznego Towarzystwa. 20486

Maszyny do pisania po najwyższych cenach kupuje szkoła pisania na maszynach Henryka Mallera, pl. Smółki 1. 20473

Obrazy: Filipkiewicza, Grotta, Karpińskiego, Błockiego, dwa obrazy duże największych mistrzów włoskich, sprzedam okazjale. Sypiańskiego 25, I. piętro, drzwi 9 godz. 2—4. 20411

Kupię majątek ziemski kilkakrotnego najchętniej w pobliżu Lwowa. Zgłoszenia z dokładną ofertą i ceną pod „Ziemianin“ do Administracji. 20468

Za złoto, srebro, brylanty, złota zegarki płacę najwyższą cenę. — M. WANDER, Zegarmistrz, ul. Gródecka 16, obok ul. Bema. 20399

„Minerwa“, katolicki handel używanych rzeczy, kupuje i sprzedaje męską, damską i dziecięcą odzież, oraz meble. Lwów, Chorażczyzna 15. 20147

Kupuje powieści polskie, francuskie, niemieckie oraz księgozbiory „Lektor“ Mikołaja 23. 19091

Kostium damski, ciemny, kupię lub zamienię za kartofle. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Wieczornej“ pod: „Kostyum“. 20570

Poszukuje się prasy wraz z płytami do wyrobu dachówek, oraz formy do wyrobów betonowych. Oferty pod adresem fabryki dachówek i wyrobów cementowych „Beton“ w Brodach. 20589

Do sprzedania: Łózko franc. mosiężne 150 X 200, z materacami, dywan „Smyrna“ 300 X 400, pistolety tarczowe z kaseta i przyborami. Wyłącznie w dniu powszednie od 4—6, Fredry 7, II. p., drzwi 7. 20565

Marki polskie, austriackie i wszelkie inne, jakoteż całe zbiory kupuje stale handel marek, ul. Boimów 20. 20569

## ROZMAITE

Sposobność dla Pań! Z nadchodzącym sezonem wiosennym wykonuje suknie, kostyminy, płaszcze, po nader niskich cenach dla prowincji wykonuje w ciągu 48 godzin. Józef Flick, Lwów, Błacharska 20, II. p. 20270

Koreczki damskie — korki — Lwów, Ormiańska 12. 20071

Dr. Zofia Wepper, sekund. szpitala powszechnego, ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych, wyłącznie dla kobiet. Janowska 26, od 2—4 Kosmetyka lekarska. 20012

**CHOROBY** weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista **DR. FRISCH**, ulica Wiatowa 1. 4. — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversana tylko przed południem. 19330

Bon corresp. — compt. disponible connaît Français-anglais et Italien. Offres sous „Corresp. 1920“ a l'administration de ce journal. 20588

**KOLPORTERÓW**  
do roznoszenia gazet poszukuje się natychmiast.  
Zgłoszenia do Administracji „Gazety Wieczornej, Sokoła 4

Pracownia Julii Wasolej, Kochanowskiego 9, II. piętro, wykonuje suknie, kostyminy, płaszcze podług najnowszych żurnali. Przyjmuje także przeróbki. Ceny przystępne. 20570

**SOLALI**  
Najlepsze tubki i bibułki cygaronowe.

## Biuro Iterka-bilans sika

sila samodzielną z 8-letnią praktyką, pragnie zmienić posadę. — Łaskawe zgłoszenia do Biura ogłoszeń Sokołowskiego pod: „Absolwentka kursu abiturjentów“. 20591

## MAGAZYN KRAWIECKI

**S. BILBEL i B. BENKER**  
poszukuje 2-ech zdolnych pracowników.  
Reflektuje się tylko na sily pierwszorzędne. — Płaca wysoka. 20590

**Pieczęcie kauczukowe i metal.**  
wykonuje najtaniej. 19581

**ryłownik I. GOLDGEIER**  
Lwów, ul. Sykstuska 17.

**Żelazo łasonowe**  
białe cynkowane i czarne, osie do wozów gospodarczych, gwoździe, złom maszyn, do przetopienia zakupi zaraz i w każdej ilości. 19938

**„Oświęcim“**, FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH w Oświęcimiu.

**Siatki gazowe i szkiełka**  
poleca po cenach fabrycznych. 19854

**OSKAR FASSLER**  
Magazyn lamp elektrycznych  
LWÓW — ul. Sykstuska 29 — pl. Maryacki 4.

## Do natychmiastowego nabycia

trzydziętrowa kamienica w Samborze, o trzech frontach, kompletny komfort, sześć lat wolnych, z kompletnym nowomodernym urządzeniem kawiarni i 26 pokoi hotelowych. Bliższych informacji udziela adw. Dr. Zeiler, w Samborze. 20578

**Kilka wagonów kwaśnej kapusty**  
wraz z pozwoleniem wywozu do Polski — dostarcza natychmiast. 2058

**Dom wysyłkowy E. WEISS**  
Mor. Ostrawa, ul. Lukasa 4.  
Telef. 478. Założony 1900.

**Pierwszorzędną Restauracya i Mleczarnia**  
STANISŁAWA GIZYCKIEGO Lwów, ul. Hetmańska 1. 22

poleca obłady w abonamencie po bajecznie niskich cenach. — Po teatrze gorąca kuchnia, w każdej porze dnia kawa, herbata, mleko i czekolada. Usługa skrzętna i rzetelna. O liczne odwiedziny uprasza ZARZĄD. 20210

**ŚWIERZBĘ** leczy radykalnie  
**MASĆ**

„SCABIOFORM-ORAŃSKI”  
prowizor. a farmacyi I. ORAŃSKIEGO.

Mocniejsza dla dorosłych i łagodniejsza dla dzieci.  
Nie plami bielizny! Ma przyjemny zapach!

Po skończonej kuracji łatwo daje się zmyć wodą.  
Sprzedaż w aptekach i składach ap. cznych:  
Główna sprzedaż: HURT. SKŁAD APTECZNY  
**REINGOLD I ORAŃSKI,**  
Warszawa, Złotna 24. — Telef. 498-36, 187-90.

Przedstawiciel na Galicyę: Dom handlowo-komis.  
**IGNACY CZOPPE,** Lwów, Długosza 23. 20197

**Firma E. BIAKOBORSKI i S-ka**

Lwów, Legionów 1

przyjmie natychmiast na stałe. 20313

- 1) rutynowanego buchaltera
- 2) samodzielnego korespondenta.

Wymagana narodowość polska wyznania chrześcijańskiego

**WINA**

WĘGERSKIE I AUSTRYACKIE  
PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA  
HANDEL HERBATY I KAWY  
**EDMUNDA RIEDLA**  
WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3

„NATURALIS” Najskuteczniejsza  
farba do włosów!  
znana przez powagi lek. jako zupełnie nieszkodliwa.



Do nabycia we wszystkich aptekach, perfumeryach  
i drogueryach. — Wyłączna sprzedaż na Galicyę:  
**Leopold Segal,** Warszawa, Niecała 1. 12.  
Tel. 244-65. 19938

**Baczność!**

Lwów, Gródecka 29.

Pracownia obuwnicza **PIOTRA SROKOWSKIEGO**  
przyjmuje zamówienia na miarę, o 40 proc. ta-  
niej niż wszędzie. Dla prowincyi do czterech dni.  
Proszę się przekonać. 20400

**NAPRAWY AUTOMOBILI**  
i plugów motorowych

uskutecznią szybko i dokładnie warsztaty  
SPÓŁKI AUTOMOBILOWEJ 20145

**„MOTOR”**

LWÓW, ulica Kopernika 1. 54.

KAWA CODZIENNIE ŚWIEŻO PALONA, HER-  
BATA ANGIELSKA I CEYLOŃSKA, KAWA  
BENSODORF, BUCHARDT I VAN HUTTEN  
po cenach przystępnych poleca Główny skład kawy  
i herbaty 20211

**JÓZEFA MUSILA,** Lwów, Batorego 32

**Realność**

dwupiętrowa z ogrodem w pobliżu Strzelnicy  
miejskiej z pełnym komfortem 5 lat wolnych do  
sprzedania. — Poszukuj realności w okolicy ul.  
Listopada, wedle możliwości z wolnym pomieszka-  
niem, wkład obłożony. Wiadomość w kanc. adw.  
Dra Aschkenazego, Sykstuska 42. 20519

**CZAS**

**ODNOWIĆ  
PRZEDPŁATĘ!**

**IGŁY** do maszyn pończosznich  
Sprzedaje hurtowo 19339  
Fabryczny skład części domaszyn do szycia  
**JÓZEF GOLDMAN,**

Warszawa, ul. Śniadeckich Nr. 5 (daw. Kaliska) tel. 268-71

**Prawdziwe AMERYKAŃSKIE!**

**APARATY DO GOLENIA**  
oraz **NOŻYKI**

**Prawdziwe GILLETTE**

**MYDŁO DO GOLENIA**

**Prawdziwe WILLIAMS**

otrzymał wprost z Ameryki

**GABRYEL STARK**

Lwów, pl. Maryacki 11. 20584

**Polska Spółka handl.-naftowa**

Spółka z ogr. odpow.

w Drohobyczu, ul. Mickiewicza 12/1.

Adres telegr.: „NAFTOPOL”.

Odbyte dnia 17 lutego br. Walne Zgromadzenie  
Spółników uchwaliło podwyższenie kapitału zakłado-  
wego do 1 miliona 300 Mk. p. w udziałach po Mk. p.  
350 — dla Spółników dotychczasowych, a Mk. p. 385 —  
dla nowoprzystępujących.

Biura Spółki udzielają bliższych wyjaśnień co do  
tej subskrypcyi.

Spółka prowadzi na własny lub obcy rachun-  
ek wszelkie transakcyje wchodzące w zakres prze-  
mysłu naftowego w szczególności: kupno i sprzedaż  
kopalń i urządzeń kopalnianych, terenów naftowych,  
udziałów brutto i netto etc.

Bierze w akord wiercenia szybów i wszelkie ro-  
boty ziemne i budowlane stojące w związku z kopal-  
nictwem naftowym.

Przyjmuje w zarząd kopalnie i udziały — wy-  
konuje kontrolę obliczeń udziałów brutto itp.

Udziela wiarygodnych informacji o każdocze-  
snym stanie wszelkich galicyjskich obiektów naftowych  
tak pod względem technicznym jak i handlowym.

Udziela wiadomości w sprawach ubezpieczenia  
kopalń i ich urządzeń, tudzież transportów i zapasów  
w pierwszorzędnym polskim Towarzystwie ubezpie-  
czeń „Polonia” z Warszawy. 20581